



Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa. (Mianowanie dyrektora Zakładu imienia Ossolińskich.) — **Zagraniczne:** Stany Zjednoczone: Niepomyślne handlowe interesa. — Portugalia: Rozjątrzenie na Anglików z powodu handlu niewolnikami. — Hiszpanija: Traktat pokoju między Esparterem a Marotem. — Kleska krystynistów. — Anglija: Nowa ustawa policyjna. — Dokumenta dotyczące się Czerkasyi. — Wiadomości z Indyjów i Chin. — Francyja. — Niemcy. — Szwecyja i Norwegija. — Kraków: Wystawa wyrobów krajowych. — Królestwo Polskie: Nowe rozdanie dóbr skarbowych. — **Nowiny Lwowskie.** — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lwów. — Sadagóra. — Gdańsk. — Londyn. — Wschodnio-indyjskie oleje i tłustości. — (Dodatek nadzwyczajny.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

JO. Henryk książę Lubomirski, kurator naukowy Zakładu imienia Ossolińskich, mianował na mocy nadanej ustawy, W. Adama Kłodzińskiego, członka Krakowskiego Towarzystwa Uczonych i właściciela dóbr Jastrzębka w cyrkule tarnowskim położonych, tegoż Zakładu Dyrektorem, który dnia 16go b. m. po wykonaniu przepisanej przysięgi na ten urząd wprowadzonym został.

Obecnymi byli tej uroczystej czynności: delegowany od wys. Wyboru Stanowego Deputat JO. Karol książę Jabłonowski, tudzież zastępcy potomności: JW. Stanisław hrabia Dunin Borkowski i W. Izidor Pietruski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Ostatnie wiadomości ze Stanów Zjednoczonych wyrażają obawę o teraźniejszym krytycznym położeniu interesów handlowych. Wiele banków w południowych i zachodnich państwach zaliczyło tak znaczne summy na bawelnę, iż się teraz w kłopotcie znajdować zaczynają. Także spekulanci bawelną za nadto nierozważnie zapędzili się w ten interes, iż wiele bankructw obawiać się należy. Procent powiększył się od 15 do 18 i nie ma nadziei prędkiego potępszenia.

Portugalia.

Według doniesień z Lizbony z dnia 27. sierpnia (umieszczonych w pismach londyńskich), panuje tamże ciągle wielkie wzburzenie z powodu drugiego bilu, który przeszedł w parlamencie

angielskim, celem skuteczniejszego utłumienia handlu niewolnikami. Rząd portugalski wydał przeciw temu protestacyję czyli manifest do mocarstw, które traktat wiedeński podpisały. Jedno z radykalnych pism portugalskich wzywa lud, by na rezydentów angielskich jak na wilków polował. — Mówiono znowu o zmianie w ministeryjum, ponieważ teraźniejsi ministrowie swój opór przeciw Anglii tak dalece posunęli, iż z godnością cofnąć się nie mogą. Jeden z okrętów angielskich przywiózł do Lizbony pewną liczbę Portugalczyków, zabranych z okrętów portugalskich handel niewolnikami prowadzących, i uwięziono ich na okręcie. Według dobrowolnego zeznania kilku uwięzionych, handel niewolnikami broniony i wspierany był dla własnego zysku przez odwołanego niedawno konszula jeneralnego w Rio de Janeiro, i przez zmarłego niedawno gubernatora Mozambiku. — Nowa pożyczka portugalska nie jest jeszcze uzupełnioną, ponieważ bank dotąd zaległości nie przyjął. — Rząd postanowił wysłać nadzwyczajnego posła do Brazylji, dla zawarcia z tym krajem traktatu handlowego.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 4. września zawiera następującą depezę telegraficzną z Bajonny z dnia poprzedniczego: »Piszą z Passages: Traktat pokoju szawarto dnia 19go między Marotem a Esparterem, dla uspokojenia Biskai i Guipuzkoi, z zastrzeżeniem wszakże zezwolenia Kortezów. Następujące są główne warunki traktatu: Dobrowolne poddanie się z przyzwoleniem..... Tu robi uwagę *Moniteur*, że noc depezę przerwała: atoli w dziennikach *Messenger* i *Gulignaniego*

Messenger z dnia 4go znajdujemy koniec, który brzmi w sposób następujący: »Z przyzwoleniem rządu Fueros (swobody) dla mieszkańców; zatrzymanie stopni dla oficerów karlistowskich, i zezwolenie pensyj dla rannych oficerów; dwadzieścia pięć batalijonów i dziesięć szwadronów Marota broni złożyć.«

Moniteur z dnia 5go września mieści następującą depezę telegraficzną: »Rozkaz Espartera z dnia 29go sierpnia wstrzymuje kroki nieprzyjacielskie w Biskaj i Guipuzkoi między nim a Marotem, podczas zajmowania się uspokojeniem prowincyj. Karliści cofnęli się z Andoainu do Tolozy, gdzie się koncentrują batalijony wiernie Don Carlosowi, który w Lucemberry przebywa.«

Widzimy z powyższych wiadomości, że tylko dwie prowincyje (Biskaja i Guipuzkoa) objęte są projektem uspokojenia; o Nawarze i Alawie nie ma mowy. — *Gazette de France* z dnia 5. b. m. robi następującą uwagę: »Strata dwóch prowincyj przez zdradę mogłaby w istocie być bardzo dotkliwą dla Don Carlosa, gdyby jęj towarzyszyły skutki, jakie sobie z tego obiecywano; lecz jest podobieństwem do prawdy, że wielu żołnierzy z owych batalijonów, o które się układano, przejdzie pod sławą okryte chorągwie tych batalijonów, które wiernymi pozostały. W tak heroicznym kraju, jak Hiszpanija, podobnie tchórzliwa kapitulacyja, jak owa Marota, jest niesłychanym wypadkiem, który szefów hańbą okrywa, a którąto kapitulacyję tak ludność jakoteż żołnierze zapewne z niechęcią odrzuca.« — Z resztą karliści niedawno w Nawarze, jak nawet sam *Journal des Debats* przyznaje, znaczne nad krystynistami odnieśli zwycięstwo. *Gazette de France* z dnia 5go zawięra o tém co następuje. »Prywatna korespondencyja nasza donosi nam o zwycięstwie, które jenerał Zariateguj odniósł, a które bez wątpienia będzie miało wpływ znaczny na obecne wypadki w prowincyjach biskajskich. Zariateguj, który pod niebytność jenerala Elio w Nawarze dowodzi, postąpił w nocy z dnia 23go sierpnia z kilku batalijonami nawaryjskimi na brzegi Argi, gdzie koczowało wojsko krystynistowskie pod Don Diego Leonem. Karliści natarli z zapalem na nieprzyjaciela i straszną w szeregach jego mieli rzecz sprawić. Stratę krystynistów w téj rozprawie liczą na 2500 ludzi.« — *Journal des Debats* powiada, że całą dywizyję w pięć wycięto.

Włość Lanz, gdzie Don Carlos przebywał, leży w Dolinie Ulzamy w Nawarze, między Pampeluną a Elisondem, na gościńcu z Bajonny. Przeto Don Carlos nie udał się wprost do Estelli, jak z początku głoszone. Zdaje się, że wolał

trzymać się w obrębie granicy francuzkiej i niejako być w obserwacyi z batalijonami, które mu wiernymi pozostały, oczekując, ażali reszta wojska i mieszkańców téj części prowincyj za nim się głośno nie oświadczy.

Lucemberry, dokąd Don Carlos udał się po swym pobycie w Lanz, jestto znowu druga mała włość w północnej Nawarze, na głównym gościńcu i na półowej drogi z Pampeluny do Tolozy. Jenerał Elio, z którym, jak wnoszą, Don Carlos się pojednał, dowodzi dywizyją, złożoną z nawaryjskich i guipuzkońskich batalijonów. Onto był, co z dwoma batalijonami, które w Wera najpierwsze odpadły, stał na granicy w obserwacyi, oświadczywszy się przeciw Marotowi za poduszczeniem plebana Echeverria.

Galignaniego Messenger pisze: »Głoszą, iż Don Carlos ma zamiar złączyć się z plebanem Echeverria; towarzyszy mu junta Nawarry. Wojsko jego składa się z 18 nawaryjskich i alawjskich batalijonów, które mu wiernymi pozostały; batalijony guipuzkońskie są wątpliwiej wierności. Don Carlos wydał wyrok przeciw Marotowi, i jenerala Eguję mianował tymczasowo głównodowodzącym. Jenerał ten na żaden sposób dowództwa nie zatrzyma, ponieważ nienawidzony jest od wojska. Następcą jego mienia Villareala lub Morenę. Jenerał Negri, którego drugim Marotem nazwaćby można, przybył dnia 29go do Tolozy z szczęściem wozami z amunicyją. Moreno był dnia 30go w Elisondo. Wychodztwo z prowincyj jest teraz większe niż kiedy. Zakonnice i wszystkie znaczniejsze familije z Tolozy przybyły do Bajonny.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Królestwo Ichmość Belgijscy spodziewani są w dniach tych z odwiedzinami u Królowej Angielskiej.

Ambasador francuzki, jenerał Sebastiani, powrócił z Francyi do Anglii.

O'Connell d. 29go sierpnia oświadczył na zgromadzeniu tak zwanego »poprzedniczego związku« w Dublinie, że chce rozwiązania tego związku, a za to wniesić zamyśla na założenie ważniejszego, to jest związku reformo-regestracyjnego, ileż obecnie przedewszystkiém na tém zależy, by się postarać o ile możności jak najliczniejszy zapis liberalnych wyborców. Zarazem rzekł, że jest jego stałym postanowieniem nalegać teraz na Irlandyją, by żądała rozwiązania unii. Unija, o tém przekonany jest pewnie, jak powinna być rozwiązana, a to tak pewnie, jak jutro słońce świecić będzie.

Pisma angielskie zajmują się ciągle nową ustawą policyjną dla Londynu, którą liczne spo-

tykają zarzuty. Takowa bowiem zakazuje pod karą pieniężną w dni niedzielne i świąteczne przed pierwszą godziną po południu sprzedawać publicznie wino, piwo lub inne mocne trunki. Podobnie zabrania sprzedawać destylowane trunki chłopcu lub dziewczynie, które jeszcze szesnastu lat nie mają. Nie pozwala również używać psów do ciągnięcia powózków; podobnie zakazane są: wszelka po ulicach publiczności nazywane są: wszelka po ulicach publiczności nazywane są: wszelka po ulicach publiczności nazywane są: przykrzająca się muzyka, przedawanie lub wystawianie na widok publiczny bezbożnych albo nieobyczajnych książek, gazet, rycin, obrazów, równie jak śpiewanie podobnych piosenek, albo wygłaszanie mów podobnego rodzaju. Zakazane są także dzieciom wszystkie zabawy, które komunikację po ulicach tamują. Nowy ten akt policyjny dotknął również surowo domy gry, które pod ciężką karą pieniężną lub uwięzieniem są zabezpieczone; jakoż kilka z nich już zamknięto, a inne później zamkniętymi zostaną. Zdarzyło się już także kilka wypadków, iż osoby dające publiczne zgorszenie przez pijaństwo lub nieobyczajność, surowo ukaranymi zostały.

Trzydziestu trzech chartystów, mianowicie robotników, skazano d. 30go sierpnia, za należenie do powstań w Boltonie i w innych miejscach, na uwięzienie i na robotę w młynie od czterech miesięcy do roku, i na danie rekompensacji za swoje dalsze dobre postępowanie.

Gazeta *Times* udziela znowu niektórych dokumentów z Czerkasyi, mianowicie: 1) listu generała Rajewskiego z Semezu, do niemieckich obwodów Notguhatsch, w którym wzywa ich do poddania się, ponieważ uzbrojony jest znaczniemi siłami wojennemi, a nadzieja ich w pomocy Partji, Francji lub Anglii jest nadaremna; 2.) odpowiedź Czerkasów na to wezwanie, w której ciż odwołują się na dwunastoletnie nadaremne usiłowania Rossyi, i oliarują związek przyjacielski, skoro Rossyja wojsko swoje z kraju wyciągnie; nareszcie 3.) podpisanego przez sąsiadzię i 60 przełożonych listu do Królowej Anglii, zaświadczonego o daremnych i w tym roku usiłowaniach Rossyjan pod generałem Rejewskim, a zarazem wystawiającego za usługi przebywającego od dwóch lat w Czerkasyi Jakóba Bey (pana Bell). Zawiadają także, iż Sefir Bey jest w Konstantynopolu czerkaskim jenerałnym pełnomocnikiem i że wszystko ratyfikowanem będzie, o co on tam lub w Anglii układy zawiaże.

London-Gazette z d. 1go września podaje następujący przegląd ostatnich urzędowych wiadomości z teatru wojny, przesłanych przez gubernatora i koczula z Bombaj: »Listy prywatne z Kandaharu, dochodzące do d. 20go maja, po-

myślnie opiewają. — Szach Szudsza-Ul-Mulk koronowany był d. 8go maja. — Oddziałem wojska, wysłanym pod jenerałem brygady Sale, wzięto bez oporu twierdzę Gheryshk d. 15go maja. Syrdarowie Kandaharu, którzy się byli do niej schronili, uciekli dalej przed przybyciem Anglików. Stan zdrowia w wojsku był w ogóle pomysłny, dowozy były wprawdzie jeszcze bardzo mierne, lecz powiększały się z dniem każdym. Spodzielano się, że do dnia 10go czerwca wyruszy wojsko do Kabulu; wprzód oczekują jeszcze z Szykarpuru znacznego dowozu pićniędzy i zasobów wojennych. W obozie sądzono powszechnie, że Sypaków z dywizji bombajskiej przeznaczono do pozostania w Kandaharze, zaś część europejska dywizji do Ghizny wyruszy, poczem cała dywizja bengalska uda się w pochód ku Kabulowi. O zamiarach Dost Mohammeda nie pewnego dowiedzieć się nie można; sądzą jednak z dobrego źródła, iż go wielu ze stronników jego opuściło.« — Na giełdach londyńskiej i paryżkiej rozszerszona wieść, że już Kabul zajęto, za zawczesną przeto uważaną być powinna.

Według doniesień z Syngapore, władze siamskie, zapewne naśladowując postępowanie rządu chińskiego, zabrały także partyję *opium*. W samych Chinach sprawa ta zostaje dotąd jeszcze w dawnym oplakanyim stanie. Zagraniczni kupcy w Kantonie są ciągle więźniami i jak naturalna wszelkie interesa, przynajmniej w tej chwili, ustały. Wszelki związek między Kantonem a Makoa przerwany. Połowę zasobów *opium* wydano już rządowi chińskiemu, a z drugą połową, jak się spodziewają, w końcu kwietnia tak samo się stanie. Elliot wydał w Makoa okólnik, którym rozkazał zawierającym *opium* okrętom angielskim, by pod zasłoną angielskiej wojennej korbety do Honkong powróciły i tam zostawały w stanie obrony. On sam odjechał z Makao do Kantonu, celem żądania paszportów dla wszystkich w tém ostatniem mieście przebywających Anglików.

Francya.

Rada jeneralna departamentu *du Nord*, przesała ministrowi spraw wewnętrznych przedstawienie tej treści, że pomniejszenie opłaty od cukru kolonialnego nie tylko jest zabijającym dla interesu fabrykantów cukru z buraków, i nie tylko jest niesprawiedliwem, ponieważ wystawia na niebezpieczeństwo ogromny kapitał, włożony w tę fabrykację za zachęceniem ze strony rządu i izb, ale zarazem jest także zgubnym w wysokim stopniu dla ogólnych interesów kraju.

D. 24. sierpnia rozstrzygnęła rada Stanu względem pretensyi do skarbu, z jaką (jak było nieda-

wno) wystąpili spadkobiercy pań Letycya Bonaparte. Roku VIII. otworzono pożyczkę na pokrycie kosztów wojny przeciw Anglii. Jenerał Bonaparte powróciwszy właśnie z Egiptu przyłączył się także do tej pożyczki, zrzekłszy się na rzecz skarbu swej zaległej pensyi. Za to wpisano mu w wielką księgę długów roczny dochód 750 fr. Napoleon wstąpiwszy na tron zapomniał o tym dochodzie. Dopiero roku 1835 pani Letycya Bonaparte, a po jej śmierci jej spadkobiercy, upomnieli się o kapitał i o zaległe procenta. Minister skarbu zastosował w tej sprawie artykuł 7. traktatu z Fontainebleau, którym Napoleon odstąpił koronie swój wszelki nadzwyczajny i prywatny majątek. Familija Cesarza odwołała się teraz przeciw uchwale tej ze skargą do rady Stanu. Ta odrzuciła skargę nie uważając się za właściwą co do wykładu i wykonania czynności rządu, mających istotny charakter polityczny.

P. Alfons Giroux w Paryżu, w ulicy *du Coq-Saint-Honoré* nr. 7. zamieszkały, ogłasza, iż zrobił zupełny aparat do wykonania *Daguerrotypów*. Narzędzia do tego sporządzano pod bezpośrednim kierunkiem samego pana Daguerre, i dodane będzie do aparatu dokładne opisanie, tak iż każdy miłośnik będzie w stanie sam z nadzwyczajnego wynalazku tego korzystać.

Niemcy.

Dnia 3. września w wielu miejscach Niemiec, jako to w Sztutgardzie, Lipsku, Brunszwiku i t. p. spostrzegano przepyszną z orzę północną.

Szwecyja i Norwegija.

Pisma hamburskie z Krystyanii pod dniera 21. sierpnia donoszą co następuje: »D. 16. nadmienionego miesiąca, namiestnik Królestwa, hrabia Wedel-Jarlsberg, zakończył zwyczajem obrzędami tegoroczne posiedzenia Sejmu, które na mocy królewskiego pozwolenia przez półczwarta miesiąca nad wyznaczony ustawami czas trzymiesięczny trwały. »Z głębokim żalem,« wyraża się pewne tutejsze pismo, »dowiaduje się naród, że rząd przedłożył nowu Sejmowi już tylekrotnie wnoszoną i jednogłośnie odrzucaną propozycję pod względem absolutnego *Veto*. Spodziewano się, iż długi pobyt Jego Król. Mości u nas przed i podczas tego Sejmu, w osobach rządu tak dokładne obudzi przekonanie o politycznym sposobie myślenia Sejmu i narodu, iż takowe osobiście przeciw powtórnemu przedłożeniu tej propozycji powstaną. Los propozycji na następnym Sejmie nie podpada żadnej wątpliwości, podobnie jak dotychczas; atoli ubolewamy, iż tą razą propozycję pod względem

absolutnego *Veto*, poparto pewnym rodzajem testamentu o politycznym przekonaniu i oczekiwaniu Króla. Naród życzyłby sobie chętnie usłuhać szczerých przestrogi i napomnień doświadczonego i w politycznych zdarzeniach świata osiwiatego monarchy, i właśnie dla tego ubolewać wypada, iż przestrogi te do takowej sprawy są przywiązane, o której sposób myślenia narodu dokładnie na stanowczych zasadach oparty, o uległości w tej mierze ani pomyśleć nie daje. — Podług pewnej pogłoski miało z tego powodu powstać nieukontentowanie, iż rząd norwęski nie z własnego popędu wniósł u JKMości na powtórne przedłożenie propozycji pod względem absolutnego *Veto*, a jeszcze bardziej, iż nawet był przeciwnego zdania.«

Kraków.

— Z Krakowa d. 9. września. —

Wystawa wyrobów i płodów krajowych odbyła się tu temi czasy w gmachu dawniej drukarnią akademicką zwanym i zajmowała trzy sale. Piérwsza sala zapełniona była pracami uczniów instytutu technicznego, tak olojno malowanemi, jakoteż i rysunków. Najwięcej się podobały oleju-malowane kopije portretu hetmana z czasów Stanisława Augusta, i Maryi Stuart przez Michała Rogowskiego, Najświętszej Panny przez Wojciecha Eliasza, widoki »Morskiego Oka« w górach Karpackich, z natury z różnych stron robione, przez Alexandra Płonczyńskiego, Maryi Stuart i bukiet z oryginatu Stola przez Władysława Tyrchowskiego ucznia Uniw. Jagiel, i starzec z Towarzystwa Dobroczynności przez Stoltzmana Juljana Polzer w rysunku królowej na wystawie danym, przewyższył oryginał, z którego kopijował. W obrazie Belizaryusza przez Piotra Wrońskiego nie masz więcej nic do życzenia; również odznaczył się w swych robotach bądź z figur gipsowych, bądź z wzorów rysunkowych, Cercha, który się dopiero od dziecięciu miesiący rysunkowi poświęcił. Kosz wpleciony gustownie przez włościanina z Nowej-Wsi przy Krakowie leżącej, na najpiérwszych wystawach zwróciłby na siebie uwagę i znalazłby miłośników. Dziwiono się popiersiu Króla Pruskiego Fryderyka Wilhelma III. przez P. Kosowskiego młotkiem z miedzi wykutemu. Nowy ten rodzaj roboty świadczy o niepospolitym talencie i zręczności pełnego nadziei młodzieńca. Towarzystwo sztuk i kunsztów w Berlinie, ocenając rzadką tę pracę i uwielbiając zdatości artysty, za swego członka go przybrało. W innych salach zastanawiał najprzód za siłkiem będący zbiór krajowych ptaków, ułożonych z piór ssa na-

NOWINY LWOWSKIE.

turalnej wielkości. Zbiór ten na użytek szkoły techn. tak pracowicie ułożony, darował Antoni Sierawski, urzędnik wysłużony Królestwa Polskiego. Front i boczna strona od plant kościoła S. Anny, przez Pietrzykowskiego, i przekroje wewnętrzne przez Radwańskiego, byłych uczniów inst. techn. świadczą o ich wielkim postępie i zręczności w rysunku architektonicznym. Największą zaś zwracała na siebie uwagę wszystkich odwiedzających i podziwianie wzbudzała dubeltówka dziwerowana *fusil Robert*, poprawiona przez Jaskólskiego, ruśnikarza krakowskiego. Nabija się z boku bez użycia śpięta, kurki zaś naciągnięte nie spuszcza się tylko za poruszeniem umieszczonej pod spodem sprężyny, która się przy celowaniu za przykładem sama przez się porusza. Kula w kuli wyrobiona a wewnątrz tabakiereczka otwierana, z jednego kawałka drzewa wytoczone, wraz z łuszczykiem także z jednego drzewa bez spajania ogniwek, przez Antoniego Grodzickiego, nauczyciela tokar. przy szkole techn. jest prawdziwą sztuką kunsztu. Wyroby jego za granicą znaczny mają pokup. Nóż myśliwski w postaci psa ze sprężyną i dwoma szczyrkami wewnątrz ukrytymi, wzbudzał ciekawość odwiedzających, równie jak i para brzytwy i nożyk mniejszy z pięćdziesiąt sztukami w niczem nie ustępują z zagranicznym tego rodzaju wyrobom; a co do materiału zapewne p. Majewski stosownego i odpowiedniego zagranicznym dobrać musiał. Model wagi mostowej przez Wincentego Krupńskiego, nauczyciela stolarstwa przy szkole techn., czysto i doskonale jest wyrobiony. Zastanawiał także zegar tygodniowy astronomiczny przy nakreśnianiu wciąż idący, pokazujący godziny, minuty i sekundy, roboty Antoniego Jankowskiego.

(Z *Gazety Krak. w skróceniu.*)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 13. września. —

N. Pan d. 21. z. m. nadać raczył wiecznymi czasami na dziedzictwo, z taktami prawami i użytkami, z jakimi skarb posiada: Dyżurnemu jenerałowi głów. sztabu mors. jenerałowi-adjużantowi Kozłakow, dobra Mierzyce, w obwodzie Wieluńskim. Jenerałowi-lejtnantowi Połuektow, członkowi jenerałnego audytoryjatu, dobra Łęczno, w obwodzie Piotrkowskim, każdemu z nich w obszerności odpowiadającej wysokości czystego rocznego dochodu zł. 15,000.

(K. W.)

Z dniem dzisiejszym zakończył się Sejm naszych Stanów galicyjskich, i jak słyszymy, nie jedna z tąd pomysłność ma wynikać dla kraju, a mianowicie przez zawiązanie się towarzystwa kredytowego, które niezawodnie w krótkim czasie działania swe rozpocznie. — Dnia 16. na wielkim obiedzie, który Jego Excelencyja Arcybiskup-Prymas dał na 72 osób, przy zakończeniu spełnił dostojny gospodarz toast za zdrowie J. C. R. Mości i całego najdostojniejszego domu cesarskiego. Poczém wychylił toast za zdrowie zgromadzonych Stanów galicyjskich, a najwyższy marszałek koronny hrabia Alfred Potocki odważajniąc się spełnił toast za zdrowie gospodarza. — Dnia 17. Jego Król. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę, cywilny i wojenny jenerałny Gubernator, zaszczycił Swą obecnością arenę kunsztownego jeźdźca Beranek. — Zgromadzone w obozie wojsko odbywa swoje ćwiczenia codziennie brygadami. — Dnia 17 w lasach tołczowskich, należących do hr. Alfreda Potockiego, ubito sześć wilków. Y***

O podróży JCMości donoszą z Czerniowiec pod dniem 16 b. m. co następuje: »Jego CMość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol zjechał wczoraj o godzinie pół do szóstej po południu w najpożądańszém zdrowiu do Czerniowiec. JCMość wymówił sobie wprawdzie, aby żadnych z tego powodu nie urządzano festynów, jednakże obywatele Czerniowiec nie mogli przemieścić na sobie, aby nie wystawili tryjumsalnej bramy, której napis w kilku słowach przywiązanie do najwyższego domu cesarskiego i do osoby najdostojniejszego Gościa wyrażał. U tej bramy był JCMość przez magistrat z uszanowaniem przyjmowany, poczém przy odgłosie dzwonów i najszczęrszych okrzyków radości jechał przez szeregi mieszkańców, którzy o pół mili naprzeciw niemu wyszli. Gmina żydowska z *Thorą* przyjmowała wysokiego Gościa mową, mianą przez rabina. jeszcze przed tryjumsalną bramą. JCMość wysłuchawszy takowej, jechał dalej pomiędzy szeregi miejskich obywateli, uczniów szkół normalnych i gimnazyjalnych, i wysiadł w domu jenerała, przed którym korpus oficerów, wszystkie władze urzędowe, duchowieństwo wszelkich obrządków, wydział obywateli miejskich, profesoriowie szkół filozoficznych i wielka część obywateli bukowińskich na przyjęcie Jego czekali. Przy wnijsciu i na wschodach młode w bieli ubrane dziewczyny powitały najdostojniejszego Gościa, i sypiąc Mu kwiaty pod nogi doręczyły Mu z tego powodu wiersz napisany. Przed pomieszkaniem JCMości wystąpiła w największej paradzie ja-

kie straż honorowa kompanija pulku Watlet, lecz na rozkaz dostojnego Gościa natychmiast odciągnęła. Tego wieczora przyjmował Jego CMość uszanowanie tylko od jenerała, nadwornego rady i przyłożonego obwodu, i multańskiego biskupa, a dla wszystkich innych zgromadzonych władz następnny dzień wyznaczył. Wieczorem oświetlono całe miasto, a znaczną ilość domów przyozdobiono przezręczkami, między którymi dóm straży z armatami, oświetlony kolorowemi lampami i smolnemi kagańcami, gmach sądu szlacheckiego i wiele innych, bardzo się pięknie odznaczały. Brama tryumfalna i blisko położony ogród publiczny z strzelnicą miejską, jaśniały kilką tysiącami lamp przyozdobione. Jego CMość zwiadzał w otwartym powozie iluminacyję i wszędzie był przyjmowany z największemi okrzykami radości, która aż do późnej nocy nieustawała. Dnia 10go o godzinie dziewiątej z rana korpus olicerów, wszyscy przełożeni urzędów, duchowieństwo, professorowie, tudzież obywatele ziemscy i miejscy, mieli zaszczyt pojedynczo być przedstawionymi JCMości, i wszyscy byli wzruszeni dobrocią i łaskawością najdostojniejszego Arcyksięcia, jako uprzejmą i właściwą naszemu wysokiemu cesarskiemu domowi cnotą, i wydziwić się nie mogli wiadomościom, jakie tenże dostojny Gość we wszelkich gałęziach administracyi krajowej okazywał. Poczém JCMość zwiadzał miejscowości wszystkich urzędów publicznych i instytutów, a o godzinie trzeciej po południu wiele dobranych osób do stołu wezwał.

(Nadesłane.)

Mości Redaktorze!

Jakiś pan J. Z. zarzuca mi, że ja *r* wymawiać nie umiem, że przeciągam jego brzmienie prawie przez sekundę, że *rz* brzmi u mnie czasem jak *rż*?! i t. d. — Umiem ja szanować zdania cudze i każdemu tak czynić życzę; — zniosę nawet chętnie, że pan J. Z. pod ukrytym nazwiskiem jak z za płota do mnie wystrzelił. Wiem, że pan J. Z. kupił sobie to prawo płacąc za bilet teatralny, aby mnie jako aktora ganił lub chwalił; zresztą wiem, że błędzić mogę, bo któż z ludzi nie błądzi?... ale zarzucać komuś, że nie umie własnego języka, jest to wstydem dla każdego, kto tylko nim mówi, nie prawdaż Mości Redaktorze? dla tego niech mi wolno będzie usprawiedliwić się. — Tak jest, nie inaczej, u mnie *r* brzmi czasem dłużej niż potrzeba!! (czy przez sekundę, tegom nie wymierzyl) ale proszę nie tryumfować Mości J. Z.!!! bo ja to czynię umyślnie! W *Krakowiakach* n. p. wymawiając te słowa: »Smok zaś ryknął jak buhaj i zamruczał troszka« malowniczość

mojego języka zachęca mnie to *r* przetrzymać i ryczę i mruczę trochę dłużej, co sprawia skutek komiczny. — Toż samo czynię w *Preciozie*, gdzie sam autor postrach komiczny zakreślił, więc warczę i gromię i burezę polskiem *r* wymawiając *Maury*, *Bruty* i *Barbary*, *partytury*, *parapluję*, *Rumbarbarum*, i tak czynię w bardzo wielu sztukach komicznych; godziło się brać to za błąd, co ja czynię z zamiarem? jabym sądził, że byłoby nierównie dowcipniej poznać się na tém! Mamże tu panu J. Z. zagrzmić polskiem *r*: *Rumbarbarum* nie rozumie! Co do drugiego: przyznaję się całém sercem i duszą, że u mnie *rz* brzmi często jak *rż*, ale tylko tam, gdzie tak brzmieć powinno; ja wiem o tém, że jak każda spółgłoska tak i *r* jest w naszym języku podwójne, to jest: twarde i miękkie — zmiekkzone *r* jest to *rz* i używamy go we wszystkich wyrazach z sławiańskiego pochodzących n. p. *ryka*, *orech* — rzeka, orzech; źle więc mówi, kto wymawia *orzech*, *rzeka*; i źle mówi, kto wymawia Krzysztof i t. d. — ale jakże pan J. Z. wymówi n. p. ja skarżę — a — ja skarżę — ja drżę — a — on drze — rży — dzierżyć — dzierzawa (szak sam Sławianin *derż* wymawia?); zresztą, *skarżyć*, *drżyć*, pochodzi od *skarga*, *drga*, a w naszej eufonii *g* na *ż* się przemienia!! No, Mości J. Z., któż z nas dwóch lepiej język rozumie? — jabym sądził — lecz nie — ja nie uprzedzony, niech świat osądzi — i niech komuś z nas zagrzmi znowu w ucho: *Rumbarbarum* — nierozumie! Jeżeli pan J. Z. ma na to co odpowiedzieć, bardzo proszę, ale niech raczy zważyć, że od najwyższej powagi tylko krok do śmiechu, dla tego życzę mu do swego zdania przyczepiać zawsze: »ja sądzę, mnie się zdajes«, to lepiej na wszystkie boki zabezpiecza; nakoniec upraszam go, niech się wyrzeknie swego uprzedzenia, bo dla czegożby i aktor nie miał czegoś umieć — aktor, który tak wiele umieć musi i powinien?!
Ego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woty we Lwowie.

Dnia 9. września z powodu świąt żydowskich nie było targu.

Dnia 16. września 1839:

Z przypędzonych 96 sztuk wołów i krów w 7 partyjach, sprzedali, a mianowicie: Wolf Nelson z Bólszowca, 10 sztuk, ważących mięsa 15 a loju 2 kamienie, po 105 zr.; Tobiasz Struk z Kamionki, 6 sztuk, ważących mięsa 16 1/2 a

łoju $2\frac{1}{4}$ kamienia, po 117 zr. 30 kr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 24 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 82 zr. 30 kr.; Nuchim Tennebaum z Mikuliniec, 33 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{4}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamień, po 75 zr.; Joel Sternberg z Kamionki, 10 sztuk, ważących mięsa $10\frac{1}{2}$ a łoju 1 kamień, po 62 zr. 30 kr.; Mendel Katz z Rozdołu, 16 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 78 zr. 45 kr.; Blaumberg, z Kurowic, 4 krów, ważących mięsa $9\frac{1}{2}$ a łoju $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 62 zr. w. w.

Z Sadagóry dnia 14. września 1839. Jar-mark w Sadagórze zaczął się pomyślnie dnia 10. b. m. Bydła było podostatkiem, t. j. wołów stadnych sztuk 9164, jałowic sztuk 634, oprócz tak zwanych parników i młodego bydła sztuk 845, a zatem wszystkiego bydła sztuk 10,643. Wołów sprzedawano sztukę po 14, 15 i 16 dukatów, jałowic parę po 14 i po 16 dukatów, tak woly jak i jałowice były dobrze tuczone. Koni wcale nie było. Z Multan bydła nie przypędzono, z przyczyn, iż na ludzi pięć-dniową kontumacyję utrzymywać nakazano. Zboże w cenie podskoczyło, i tak: pszenicy korzec po 8 złr., żyta korzec po 7 złr., owsa korzec po 2 złr. więd. wal. Ziemiaki pokazuja się w polu bardzo drobne. Kukurudze tego roku ucięrały od robactwa i od gradów w niektórych okolicach, toż samo hreczki, a zatem na Bukowinie spodziewają się ogólnie drożyzny, jeżeli Multany kukurudzy niedostawia. — Siana tego roku Bukowina ma podostatkiem. — Wódka w hurtowni sprzedazy w Sadagórze po 5 złr. więd. wal. wiadro (ok 12). — Rupowano także wiadro z dostawa po 3 złr. więd. wal.

Choroba na bydło księgosusz zwana, w Besarabii już ustaje, w Multanach wcale jej nie-masz teraz.

Gdańsk dnia 7. września 1839. Jak w ostatnich dniach przeszłego tygodnia, tak też i w całym tym tygodniu glucho było na naszę targowicy; sprzedający bowiem nie chcieli spuścić z cen, kupujący zaś wstrzymywali się z kupnem, bo doniesienia z zagranicy nie są zachęcające. Przedano w tym tygodniu: 286 łasztów pszenicy, 106 łasztów żyta, $8\frac{1}{10}$ łasztów jęczmienia, $10\frac{2}{3}$ łasztów grochu. Płacono: za łaszt 130 do 131 funtowej polskiej pszenicy 450 do 490 zł. prus., krajowej świeżej 127 do 129 funtowej 430 do 465 zł. pr.; żyta 122 do 123 funtowego 185 zł. pr., 121 funtowego 180 zł. prus., świeżego 117 do 119 funtowego 175 do

185 zł. pr. za łaszt. — Spirytusu ziemniakowego 80 pCtu Tralesa trzymającego *ohm* po 16 do $16\frac{1}{2}$ tal. prus.; tutejszego żytniego 83 pCtu Tral. *ohm* (120 kwart berlińskich) po 21 do 22 talarów pruskich. (Preussische Handl. Zeit.)

Londyn dnia 6. września 1839. Starcej angielskiej pszenicy jest bardzo mało w zapasie; potrzebować tedy będziemy wielkiej ilości pszenicy zagranicznej, aby tegoroczną miękka z nią zmieszać. (Preussische Handl. Zeit.)

Wschodnio-indyjskie oleje i tłustości.

W Anglii zawiązuje się towarzystwo do wprowadzania w wielkiej mierze olejów indyjskich i wosku roślinnego. Ten ostatni otrzymuje się gotując w wodzie rdzeń drzewa *damarowego**) (*Valeria indica*), które w calych południowych Indyjach, po obu dwu stronach półwyspu, w znacznej znajduje się ilości. Z tego wosku robiono już w Anglii świece, które w tém mają pierwszeństwo przed łojowemi, że są od wszelkiego odoru wolne. Cennar kosztuje w Mangalore 20 szylingów; a że rossyjskiego łoju w Londynie cennar zwykle na 46 do 48 szylingów dochodzi, bardzo tedy jest podobna, że indyjski produkt da się z korzyścią wprowadzać i znaczny stanowić będzie artykuł handlowy. Ioną podobną substancyję otrzymują w Indyjach północnych z drzewa *Basia maślasta* (*Bassia butyracea*) zwanego; jest to olej skrzepły i zupełnie biały, który w cieple 26° Reaum. mięknieje, a w 39° topi się. Oleju tego używają w prowincyi Rohilcundu do fałszowania szmalcu (*Ghee*), i w ogóle wiele innych tłustości nim zastępują. W Anglii lano z niego świece, które wyrównują zupełnie świecom z spermacety i innych olejów kopalnych. Na targach północno-indyjskich sprzedają go po tej samej cenie, co i wosk damarowy w Indyjach południowych; przydatny on jest najzupełniej do oświetlania i do wielu celów fabrycznych. (Preus. Handlungs-Zeit. z d. 4. lipca r. b.)

*) Damar jest to rodzaj żywicy lub terpentyny, wypływającej z drzew różnego gatunku, na wyspach Archipelagu indyjskiego rosnących. Tłustości tej są różn. gatunki według drzewa, z którego pochodzi. Przyp. Red.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dzięczeta pod bronią*, krotochwila w 1 akcie. — Poprzedzi: *Rywale samych siebie*, komedya w 1 akcie.

W KSIĘGARNIACH
JANA MILIKOWSKIEGO

we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, wyszły właśnie z druku:

R O Z M O W Y Ł A T W E

ZASTOSOWANE DO ŻYCIA TOWARZYSKIEGO MŁODYCH PANIEN,

w trzech językach: polskim, francuzkim i niemieckim, do użycia w szkołach panieńskich, przez *M. F. Frings*, nauczyciela języka francuzkiego w Berlinie; przełożył na język polski *Jan Julijan Szczepański*, *Swo maj*.

Oprawne w okładce. Cena **30** kr. w mon. konw.

Książeczka ta przez znałego w literaturze polskiej nauczyciela w szkołach realnych lwowskich przełożona, wyszła ozdobnie i poprawnie, czeionkami wyrazistemi, i jest prawdziwą przysługą dla uczących się obcych języków panienek. — Zawiera potocznie ułożone rozmowy domowe i szkolne, wyzerpujące niemal wszelki przedmiot pod uwagę młodzi żeńskiej podpadający; a pojedyncze wyrazy w wszystkich trzech językach dobrane są tak, iż prawie nienadwerezająac sztyku właściwego tym językom, można w nich razem widzieć wzajemną sobie odpowiedność.

Bei **Johann Milikowski** in Lemberg, Stanislawów und Tarnow, wird Pränumeratien angenommen auf:

Handbuch des gerichtlichen Verfahrens,

o d e r:

zweite, vermehrte und verbesserte Auflage der Handbücher der *jos. Gerichts-Ordnung vom J. 1781* und der *Gerichtsinstrukcion vom J. 1785*

v o n

Dr. Joseph Wessely,

k. k. Professor der Rechte, Referenten des k. böhm. Landrechtes u. s. w.

i n d r e i B ä n d e n,

wovon der dritte, neu bearbeitet, die Siebigkeiten in und außer Streitfachen, als Taxen, Mercurial-Erbsteuer u. s. w. enthält.

Der Verfasser hat seine allgemein verbreiteten Handbücher der Gerichtsordnung und Gerichtsinstrukcion in der vorliegenden zweiten Auflage als Theile eines Werkes behandelt und dazu den dritten Theil über die Siebigkeiten neu bearbeitet, um dadurch dem vielfach ausgesprochenen Wunsche der Geschäftsmänner nachzukommen. Das System in der Anreihung der Deklaratorien ist in der Hauptsache dasselbe geblieben, wie in der ersten Auflage. Das Nachschlagen gewinnt jedoch an Leichtigkeit dadurch, daß gegenwärtig die Zahlen der Hofdekrete und Verordnungen durch alle 3 Bände ununterbrochen fortlaufen und daß nur ein ausführliches alphabetisches Materien- und eben so nur ein chronologisches Register das ganze Werk umfaßt.

Den Militärjustizbehörden diene zur Kenntniß, daß das vorliegende Werk für dieselben in allen Provinzen, selbst in Ungarn und der Militärgrenze brauchbar ist, weil für sie nur die allgem. G. O. v. J. 1781 nebst dem Abapirungspatente verbindlich ist, beide aber in dem vorliegenden Werke vorkommen; während für die Ziviljustiz in Galizien, Tirol u. s. w. die westgal. G. O. v. J. 1796 gilt, deren Handbuch so eben auch in einer zweiten Auflage unter der Presse ist. Ferner diene zur Kenntniß, daß der Verfasser nicht nur die legale Militärgesammlungs- und die Verordnungsprotokolle einiger Regimenter benützt und unter sich zur Sicherstellung der Titale und des Textes verglichen habe. Dadurch hat z. B. die Lehre von dem Verbote und der Exekuzion auf die Militärbesätze, als Löhnungen, Sagen, Pensionen u. s. w. viel gewonnen. Eine ausführliche Inhaltsanzeige ist in den Probestblättern enthalten, welche in allen Buchhandlungen gratis ausgegeben werden.

Die Verlagshandlung läßt das Werk in 3 Lieferungen im Pränumerationswege, jede zu dem äußerst billigen Preise von 2 fl. R. M. erscheinen, damit jeder Band so bald als er fertig ist, in die Hände des Publikums gelangen könne und damit die Anschaffung des ganzen Werkes erleichtert werde. Eine Lieferung wird vorausbezahlt, dagegen die dritte den Herrn Pränumeranten gratis verabfolgt. Nach Vollendung des bereits begonnenen und rasch fortgeschreitenden Druckes tritt unabänderlich der Ladenpreis ein, der erst dann bestimmt werden wird.

Von demselben Verfasser ist auch die zweite Auflage des
Handbuches der galizischen Gerichtsordnung
unter der Presse und wird in kurzer Zeit im Buchhandel erscheinen.